Prenumerata wynosi:
w Austro-Węgrzech:
rocznie . . . . . . K 9·40
półrocznie . . . . K 5·—
kwartalnie . . . . K 3·—
Numer pojedynczy 25 hal.

Inseraty
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnem drukiem 40 halerzy.

METALOWIEC

ORGAN ZWIĄZKU METALOWCÓW W AUSTRYI

WYCHODZI CO SOBOTĘ WIECZÓR.

TELEFONU Nr 799. KONTO CZEKOWE Nr 92.749. TELEFONU Nr 799.

Redakcya, administracya i ekspedycya:
Kraków, Bonerowska 6.
codziennie otwarte od 9–12 w południe.

Redakcya rękopisów nie zwraca, bezimiennych listów nie uwzględnia, nieopłaconych nie przyjmuje.

Numer 46. | Kraków, 14 listopada 1908. | Rocznik II.

Nowe ubezpieczenie.

To, czego robotnicy od lat żądali, co było przedmiotem niezliczonych artykułów w prasie robotniczej i obrad na zgromadzeniach, jest obecnie ujętem w formę przedłożenia rządowego. Oczywista, że ta socyalno-polityczna ustawa nie odpowiada naszym oczekiwaniom i znajdujemy w niej wiele bolesnych niespodzianek: przebija z niej reakcya i jak szydło z worka wyłazi wrogie usposobienie przeciw autonomii kas dla chorych. Wiele w tem przedłożeniu jest tendencyj, które zwalczać musimy, wiele poprawek wymaga ono, ale faktem jest — abstrahując od reakcyjnych zakusów — że przedłożenie samo nigdyby nie miało miejsca, gdyby nie zorganizowane masy robotnicze, świadome celu, które potrafiły wywalczyć powszechne prawo wyborcze i wysłać pokaźny zastęp swych reprezentantów-posłów do parlamentu.

Z partyjnych dzienników czytelnicy dowiedzieli się już o przedłożeniu rządowem, które ubezpieczenie robotników sprowadza na zgoła nowe tory i uzupełnia ubezpieczenie robotników na wypadek choroby, ubezpieczeniem dla robotników i samodzielnych na wypadek niezdolności do pracy i starości.

Będziemy jeszcze mieli sposobność dosadnie skrytykować przedłożenie rządowe, szczególnie za zakusy ograniczenia autonomii kas dla chorych, która jest słusznem i niepoślednie wagi prawem robotników. W tym numerze omówimy przedłożenie rządowe ze strony dodatniej, w następnym z ujemnej, nie myślimy bowiem puścić rządowi jego lekkomyślności płazem.

Przedewszystkiem zawiera przedłożenie rządowe rozszerzenie ubezpieczenia na wypadek choroby. Obowiązek ubezpieczenia na wypadek choroby rozszerzonym został na prawie wszystkich robotników dziennych, dalej na chałupników i służbę domową. Także robotnicy lasowi i rolni (więc nie tylko służba domowa) objęci są obowiązkiem ubezpieczenia.

Świadczenia na wypadek choroby urosły znacznie przez to, że trwanie wsparcia w czasie choroby rozciągnięto z 20 tygodni na przeciąg jednego roku.

Przez wymiar wsparcia w chorobie nie na zasadzie „przyjętego w powiecie“ zarobku dziennego, lecz według przynależności do pewnej klasy tego zarobku, osiągnie się częściową podwyżkę świadczeń kas.

Zostanie utworzonych dziesięć klas z świadczeniami dla chorych, do pracy niezdolnych członków od 40 h. do 4 koron dziennie, jakoteż kwestya opieki lekarskiej zostaje gruntownie uregulowaną. W czasie porodu u kobiet, wolno tymże ominąć lekarza kasowego i otrzymają one o 50% wyższy zasiłek, który także przed połogiem wypłacony być może.

Te świadczenia mają być okupione przez to, iż uchyla się od obowiązku ubezpieczenia osoby, pobierające więcej niż 200 koron miesięcznej pensyi, przez ograniczenie zarządzania kasami chorych przy pomocy powiatowych miejsc płatniczych, przez ograniczenie autonomii kas dla chorych, i przez chęć wślizgnięcia żywiołów nam obcych — kierykałów — do zarządów kas chorych.

Piekącą kwestyę zaprowadzenia normalnych stosunków w zakładach ubezpieczeń od wypadków stara się rząd rozwiązać kosztem kas dla chorych, one bowiem miałyby ponosić koszta leczenia uległych wypadkowi. Kasy chorych a nie zakład ubezpieczeń od wypadków miałyby się starać o wyleczenie unieszczęśliwionych, ewentualnie wypłacać tymże zasiłek przez cały rok. Natomiast obciążenia przedsiębiorców przez zakład ubezpieczeń od wypadków należałoby zaniechać dopóty, dopóki to jest możliwem. To umizganie się do przedsiębiorców, którzy nierzadko okradają zakład ubezpieczeń od wypadków, jest o tyle mniej zrozumiałe, ile że deficyt tych instytucyj wynosi 68·02 milionów koron, czyli 38·5 procent w stosunku do kapitału na pokrycie.

Rozszerzono również świadczenia zakładów ubezpieczeń na korzyść rencistów i pozostałych po zmarłych. Tu i ówdzie podwyższoną będzie renta dla pobierających ją, a to, żeby zatrzeć rażącą różnicę między o wiele wydatniejszemi świadczeniami kas dla chorych.

Również zaprowadzonym będzie obowiązek przedkładania list płatniczych, przez co w części uniemożliwi się przedsiębiorcom działanie na niekorzyść zakładu.

Najważniejszym rozdziałem nowej ustawy jest **ubezpieczenie na starość i niezdolność do pracy.** — Jak ściśle zaprowadzenie jej stoi w związku z naszemi walkami o prawo wyborcze, uwidocznia następujące urzędowe wyrażenie:

„Do rozwiązania problemu ubezpieczenia robotników na starość i wypadek niezdolności do pracy, przedłożył rząd opinii publicznej w r. 1904 program, o którym wydał opinię szereg zastępców stron interesowanych. Podczas wypracowań nad temi opiniami, szczególnie w czasie reformy prawa wyborczego do Rady państwa, zaznaczyć dał się silny prąd, żądający rozszerzenia ubezpieczenia robotniczego, czyniąc z tego kwestyę zabezpieczenia socyalnego“.

Rząd żądaniom tym oprzeć się nie mógł tem bardziej, że usiłowanie w kierunku zaprowadzenia ubezpieczenia na wypadek niezdolności do pracy i na starość wynika ze stosunku, który wytwarza się nie tylko u robotników przemysłowych, lecz także u gospodarskich.

Ubezpieczenie na wypadek niezdolności do pracy i na starość zapewnia następujące renty i świadczenia:

Robotnik otrzymuje z ukończonym 65 rokiem życia rentę na starość. Jeżeli przed tym

---

LEONIDAS ANDREJEW.

MARSYLIANKA.

To była nicość: dusza zająca i bezwstydna cierpliwość roboczego wołu. Kiedy los, drwiąc złośliwie, rzucił go w nasze czarne szeregi, śmieliśmy się jak waryaci: bywają przecież takie śmieszne, takie niemożliwe pomyłki. A on — naturalnie, płakał. Nie spotykałem nigdy człowieka, posiadającego taką mnogość łez, płynących tak chętnie z oczu, z nosa, z ust. Niby gąbka, nasiąkła wodą i ściśnięta w pięści. W naszych szeregach widziałem też płaczących mężczyzn, ale ich łzy były ogniem, przed którym uciekały dzikie zwierzęta. Te łzy męskie postarzały twarz i odmładzały oczy: jak lawa, wybuchająca z rozżarzonych głębin ziemi, wypalały niezatarte ślady i grzebały pod sobą całe miasta nikczemnych pragnień i drobnych trosk. A temu, kiedy płakał, czerwieniał się tylko nosek i wilgotniała chusteczka. Prawdopodobnie suszył ją potem na sznureczku, bo skądby wziął tyle chusteczek?

I przez wszystkie dni wygnania ciągał się do przełożonych — do wszystkich przełożonych, jacy tylko byli i jakich mógł wymyśleć, kłaniał się, płakał, przysięgał, że nie winien, błagał o zlitowanie nad jego młodością, obiecał nigdy, przez życie całe nie otwierać ust inaczej, jak tylko dla próśb i błogosławieństwa. A tamci śmiali się z niego, jak i my i nazywali go: „małą, nieszczęśliwą świnią“ i krzyczeli:

— Hej, ty, mała świnio!

A on biegł posłuszny na to wołanie; za każdym razem myślał, że usłyszy wiadomość o powrocie do ojczyzny, a oni żartowali tylko. Wiedzieli, tak samo jak i my, że jest niewinnym, ale jego męczarnią chcieli zatrwożyć inne małe świnie, — jak gdyby one i tak nie były aż nadto tchórzliwe!

Przychodził do nas gnany zwierzęcym strachem samotności, ale srogie i zamknięte były nasze twarze i daremnie szukał klucza. Zapominając się, nazywał nas kochanymi kolegami i przyjaciółmi, a myśmy kiwali głowami i mówili:

— Uważaj! Mogą cię usłyszeć.

I on pozwalał sobie oglądać się na drzwi, ta mała świnia!

No, czy można było zachować powagę! I myśmy się śmieli głosami nienawykłymi do śmiechu, a on zachęcony tem i pocieszony, przysuwał się bliżej i opowiadał, i płakał, wspominając swe ukochane książeczki, co zostały na biurku, swą mamusię i braciszków, o których nie wie, czy żyją, czy umarli ze strachu i tęsknoty.

Przy końcu zaczęliśmy go wypędzać.

Kiedy się zaczęło głodowanie, ogarnęło go przerażenie — niesłychanie zabawne przerażenie. Przecież on lubił dobrze zjeść — biedna świnia, i okropnie bał się miłych towarzyszy, i okropnie bał się przełożonych: zmieszany przesuwał się koło nas i wycierał chustką czoło, na którem skropliło się coś — łzy albo pot. I nieśmiało zapytał mnie:

— Czy długo będziecie wytrzymywali ten głód?

— Długo — odpowiedziałem srogo.

— A potajemnie nie będziecie nic jedli?

— Mamusie będą nam przysyłały pierożki — potwierdziłem poważnie.

Spojrzał na mnie z niedowierzaniem, pokiwał głową i westchnąwszy, poszedł. A na drugi dzień oznajmił zielony jak papuga:

— Kochani towarzysze! Będę głodował z wami.

Odpowiedź była:

czasem stanie się niezdolnym do pracy, otrzymuje rentę na wypadek niezdolności do pracy. Samoistnie pracujący otrzymuje w takim samym wieku (65) rentę na starość.

Wysokość renty na wypadek niezdolności do pracy albo na starość zależy od czasu trwania i wysokości wpłaconych wkładek. Osieroceni otrzymują jednorazową odprawę pieniężną. Należy dalej dodać, że ubezpieczone osoby rodzaju żeńskiego w razie zamążpójścia otrzymują napowrót połowę za nie wypłaconych wkładek.

O wysokości świadczeń finansowych daje wyjaśnienie następująca tabela. Przy tem należy wziąć pod rozwagę, że udział państwa w kwocie 90 kor. jest już wliczony do każdej renty. Przy robotnikach przyjęto dla uproszczenia, że oni przez cały czas opłacania wkładek pozostają w tej samej klasie zarobków. Przy posunięciu się z niższej klasy zarobków do wyższej, wzrastałoby także uprawnienie do renty, a tem samem i renta.

Klasa zarobków	Tygodniowy zarobek K	Opłata tygodn. (ponosi w połowie pracodawca i służbod.) h	Prawo do renty (przy wpłacie rocznie 50 wkładek tygodniowych) po 20 latach K	30 latach K	40 latach K
a) robotnicy:					
I.	do 4·80	12	144	156	168
II. a)	ponad 4·80 „ 7·20	24	198	222	246
b)	„ 7·20 „ 9·60				
III. a)	„ 9·60 „ 12·00	36	252	288	324
b)	„ 12·00 „ 14·40				
IV. a)	„ 14·40 „ 19·20	48	306	354	402
b)	„ 19·20 „ 24·00				
V. a)	„ 24·00 „ 30·00	60	360	420	480
b)	„ 30·00 „ 36·00				
VI.	„ 36·00	72	414	486	558
b) samoistnie pracujący:					
(rocznie 12 wkł. miesięczn. po 1 K)			198	222	246

Koło ubezpieczonych rozpada się na dwie grupy:

1. Niesamoistnie pracujący. Ubezpieczeniu podlegają: przemysłowcy, przemysłowi i rolni robotnicy, wyrobnicy dzienni, służy domowi, współpracujący członkowie rodziny, uczniowie, pracujący w domu, nauczyciele domowi, szwaczki szyjące w domu, praczki piorące w domu, posługaczki i t. d. (okrągło 6 milionów dusz). Obowiązek do ubezpieczenia zaczyna się z 16 rokiem życia; wyjęte są z pod niego już niezdolni do pracy i osoby liczące ponad 60 lat życia. Tak samo nie podlegają ubezpieczeniu osoby, które pobierają płacę miesięczną albo roczną i których pobory miesięczne przewyższają kwotę 200 koron, a rocznie kwotę 2400 koron.

2. Z samoistnie pracujących podlegają ubezpieczeniu wszyscy posiadacze przemysłowego albo innego przedsiębiorstwa zarobkowego, albo przedsiębiorstwa rolnego i lasowego. Wyjęci są ci, których roczny dochód przewyższa kwotę 2400 K, albo którzy regularnie nie zatrudniają więcej aniżeli dwóch obcych robotników.

Wkładki robotników oblicza się wedle klas zarobków. Wkładki te w połowie mają uiszczać robotnicy, a w drugiej połowie pracodawcy. Wysokość rent wyjaśnia bliżej tabela.

Przed uzyskaniem prawa do renty musi upłynąć pewien czas oczekiwania. Czas ten wynosi: u robotników do uzyskania renty na wypadek niezdolności do pracy 200 tygodni, w których się opłacało wkładki (przy tego rodzaju 50 tygodniach w ciągu roku cztery lata, przy 40 pięć lat). Za czas wpłacania wkładek należy uważać nawet bez uiszczania tych wkładek także ten czas, w czasie którego ubezpieczony odbywa czynną służbę wojskową albo wskutek choroby jest niezdolny do pracy albo w końcu przypadającą na niego część opłaty asekuracyjnej oddaje służbodawcy. Przy rencie na starość wynosi czas oczekiwania lat 30, a mianowicie licząc od początku ubezpieczenia, bez względu na ewentualną przerwę w uiszczaniu wkładek. Postanowienie przejściowe oznacza krótszy czas oczekiwania dla tych, którzy w czasie wejścia w życie ustawy albo w ciągu następnego roku będą obowiązani do ubezpieczenia. Dla tych wynosi czas oczekiwania celem uzyskania renty na staroś · 200 tygodni.

U samoistnie pracujących wynosi czas oczekiwania celem uzyskania renty na starość 200 tygodni. Ten stosunkowo krótki czas oczekiwania umożliwia uzyskanie renty na starość także osobom, które dopiero w starszym wieku podpadną pod obowiązek ubezpieczenia. W ten sposób osiągnie się pewien ekwiwalent za to, że samoistnie pracujący nie mogą osiągnąć renty na wypadek niezdolności do pracy.

Brak zajęcia u robotnika oznacza wyjęcie go z pod obowiązku ubezpieczenia. W tym wypadku ustawa umożliwia utrzymanie nabytych praw przez uiszczanie minimalnych wpłat. To samo odnosi się do samoistnie pracującego, który przez czas przejściowy nie podlega ubezpieczeniu.

Jeżeli samoistnie pracujący nie może uiszczać pełnych wkładek na swoje ubezpieczenie, to może on również przez uiszczanie całkiem małych wpłat utrzymać w mocy swoje uprawnienie do renty. W ten sposób przedłożenie stara się uregulować to dla praktyki tak ważne zadanie, uwzględniając przy tem potrzeby finansowe.

Na wypadek niemożności płacenia wkładek przez służbodawcę stara się przedłożenie chronić robotnika w ten sposób, że jego uprawnienie do renty mimo niepłacenia wkładek nie gaśnie.

W razie śmierci ubezpieczonego udziela się osieroconym po nim odprawę pieniężną. Do tej odprawy mają prawo wdowa, tudzież ślubne i legitymowane dzieci poniżej lat 16. Dzieci nieślubne mają po śmierci matki, a także po śmierci ojca jednakże tylko wtedy prawo do odprawy, jeżeli jego ojcostwo zostało sądownie stwierdzone albo uznane. Także rodzicom zmarłego, których on utrzymywał, dalej jego wnukom i rodzeństwu poniżej 16 lat przez niego utrzymywanym zostanie przyznaną odprawa. Warunkiem do uzyskania odprawy pieniężnej jest upływ 40 tygodni, przez które zmarły wypłacał wkładki.

O wysokości odprawy pieniężnej, jaką otrzymują pozostali przy życiu, pouczają następujące przykłady (warunek 50 tygodni wkładek w roku):

Dla niesamoistnie zarobkujących Klasa zarobku	Jeżeli zostanie: wdowa bez dzieci K	wdowa z jednem dzieckiem K	wdowa z owojgiem dzieci K
I	120	180	240
II	150	225	300
III	180	270	360
IV	210	315	420
V	240	360	480
VI	270	405	540
Dla samoistnie pracujących (warunek 12 tygodni wkładek po 1 K)	150	225	300

Zwrot wkładek w razie zamążpójścia.

Osoby ubezpieczone płci żeńskiej, które wychodzą za mąż, mają prawo do zwrotu połowy za nie uiszczonych wkładek, jeżeli mają za sobą czas oczekiwania w ilości 200 tygodni wkładek.

O kosztach i o wrogiej interesom robotniczym organizacyi, pomówimy innym razem. Dziś niech wystarczy tych kilka uwag z ogromnego przedłożenia rządowego, które obejmuje nie mniej jak 325 paragrafów.

Lecz na jeszcze jedno pytanie chcemy odpowiedzieć: Kiedy może być pierwsza renta na podstawie tej ustawy wypłaconą? Przyjmijmy, że przedłożenie stanie się z wiosną 1909 ustawą, to najprawdopodobniej upłyną jeszcze trzy lata, zanim ustawa stanie się obowiązującą. Odtąd dopiero zacznie się pobieranie wkładek a z tem także czteroletni czas czekania, tak że przypuszczalnie pierwsza renta zostałaby dopiero w roku 1916 wypłaconą.

Czy nie za prędko?...

— Możesz to sobie zrobić sam.

I głodował. Nie wierzyliśmy mu, jak i wy nie wierzycie teraz, myśleliśmy, że je coś potajemnie i tak samo myśleli dozorcy. Kiedy przy końcu głodowania zachorował na tyfus, wzruszyliśmy tylko ramionami: biedna, mała świnia! Ale jeden z nas — ten, który się nigdy nie śmiał, powiedział ponuro:

— Jest towarzyszem naszej niedoli. Chodźmy do niego.

Majaczył, i litości godnem, jak całe życie jego, było to majaczenie bez związku. O swych ulubionych książeczkach mówił, o mamusi i o braciszkach, i prosił o zimne pierożki, zimne jak lód i smaczne, i przysięgał, że nie winien i błagał o przebaczenie. Przywoływał ojczyznę, przywoływał drogą nam wszystkim Francyę. O bądź przeklęte słabe serce ludzkie! Rozdzierał nam duszę tem wołaniem: „Droga Francyo!“ Byliśmy obecni w sali, gdy umierał. Przed śmiercią oprzytomniał, leżał cicho, taki mizerny, słaby; cicho staliśmy przy nim, my, jego towarzysze... I wszyscy, wszyscy, ilu nas było, słyszeliśmy, jak powiedział:

— Gdy będę umierał, śpiewajcie „Marsyliankę“.

— Co mówisz? — zawołaliśmy, drżąc z radości i zbliżającego się gniewu.

Powtórzył:

— Gdy umrę, śpiewajcie „Marsyliankę“!

I pierwszy raz zdarzyło się, że miał suche oczy, a my — myśmy płakali, płakali wszyscy co do jednego, a jak ogień, przed którym uciekają dzikie zwierzęta, gorzały nasze łzy.

Umarł i śpiewaliśmy przy zwłokach jego „Marsyliankę“. Młodymi, silnymi głosami śpiewaliśmy wielki hymn wolności, i groźnie wtórował nam ocean, bo na grzbiecie swych fal niósł do miłej Francyi blade przerażenie i krwawo-czerwoną nadzieję. I na zawsze stał się naszym sztandarem, ta nicość z ciałem zająca i roboczego wołu — z wielką duszą człowieka! Na kolana przed bohaterem, towarzysze i przyjaciele!

Śpiewaliśmy. Patrzyły na nas fuzye, złowrogo brzęczały odciągane kurki i ostre żądła bagnetów, grożąc, ciągnęły się ku sercom naszym, i coraz głośniej, coraz możniej brzmiał potężny śpiew. W delikatnych ramionach bojowników spokojnie kołysała się czarna trumna.

Śpiewaliśmy „Marsyliankę“.

Przegląd ekonomiczny.

Podniesienie kredytu na urządzenie krajowych rezerwoarów na ropę. — Gwarectwo Skody w Pilznie. Produkcya żelaza w Austryi. — Sprzedaż fabryki śrub. — Ubezpieczenie robotników na wypadek choroby w Bośni. — Położenie na rynku pracy w Poznaniu. — Ponowny spadek cen żelaza w Niemczech.

Na urządzenie krajowych rezerwoarów na ropę uchwalił Sejm podnieść kredyt do wysokości 1,800.000 koron. Mimo, że jesteśmy gorącymi zwolennikami popierania przemysłu krajowego i jakkolwiek uznajemy, że budowa krajowych rezerwoarów na ropę, chociaż w pierwszym rzędzie wyjdzie na korzyść nafciarzy-przedsiębiorców, jest bezwarunkowo potrzebna, to jednak nie możemy nie wyrazić naszego zdziwienia: skąd ta hojność Sejmu? Ten Sejm, który wiecznie zasłania się brakiem funduszów, gdy chodzi o budowę szkół, szpitali, pomoc doraźną dla dotkniętych klęskami elementarnemi, o podwyższenie płac nauczycielom, ten biedny Sejm znalazł wnet pieniądze, gdy chodzi o kieszeń nafciarzy. Bo, że nie o prze-

mysł krajowy, lecz o przemysłowców chodzi, dowodzić niema potrzeby. A zresztą któż wie, może podwyższając nawet katechetom płace miał Sejm poparcie krajowego przemysłu na oku?

Konjunktura w pilzneńskich zakładach Skody jest w poszczególnych oddziałach tego olbrzymiego przedsiębiorstwa rozmaita. Podczas gdy w oddziale, w którym wyrabiają artykuły wojenne, panuje nawał pracy, w oddziala maszynowym ruch nieco osłabł. W obecnym roku otrzymało gwarectwo Skody o wiele większe zamówienia artykułów wojennych dla artyleryi, aniżeli w poprzednim, a część tych zamówień uskuteczniła, tak, że z końcem bieżącego roku, o ile rachunki ukończą, będzie już można obliczyć dokładnie zyski. Również otrzymało wspomniane gwarectwo zamówienia dla uzbrojenia nowobudujących się okrętów wojennych i jest nadzieja, że jeszcze w roku bieżącym je uskuteczni. Oprócz tego zawartym został układ między fabryką w Pilznie a pewną włoską firmą, dotyczący zaopatrzenia marynarki hiszpańskiej w uzbrojone okręty. Mianowicie włoska firma miałaby dostarczyć Hiszpanii okrętów wojennych, a gwarectwo Skody okrętowych dział. Ostateczne załatwienie tej oferty nastąpi jeszcze w tym miesiącu.

Wogóle położenie w czeskich fabrykach maszyn nie jest najlepsze. Jeszcze z początkiem b. r. zamówienia maszynowe były dostateczne, obecnie wpływają nader skąpo i część fabryk zredukowała personal robotniczy, jakoteż czas pracy. Jedynie oddziały maszynowe zakładów Skody funkcyonują jak dotąd niezmiennie, ponieważ popyt wytwarzanych przez nie specyalnych maszyn wcale nie ustał. Dotyczy to szczególnie maszyn górniczych, gorzelnianych i browarniczych. Cukrownie zaś zamawiają o wiele później potrzebne maszyny (po ukończeniu kampanii), tak, że wartość zamówień z tej strony przewidzieć trudno. Eksport lanej stali nie osłabł, mimo, że do budowy okrętów użyto w tym roku o wiele mniejszej ilości tejże. Mimo wszystko jednak, rok ten przyniesie bezwątpienia znaczniejsze dochody aniżeli ubiegły, o czem nie omieszkamy czytelników uwiadomić.

Produkcya żelaza w Austryi rozwija się stale. Ze sprawozdania, wydanego przez ministerstwo dla robót publicznych, wynika, że w r. 1907 istniało w całej Austryi ogółem 163 (o sześć mniej aniżeli rok przedtem) przedsiębiorstw opartych na rudzie żelaznej, z których 36 (o 1 więcej jak w r. ub.) było w pełnym ruchu. Ogółem zatrudniały te przedsiębiorstwa 5088 (+54) mężczyzr, 86 (—9) kobiet i 67 (+5) młodocianych robotników, czyli razem 5241 (+50) osób. Ogólna produkcya rudy żelaznej, ograniczona wyłącznie na prywatne przedsiębiorstwa górnicze, wynosiła 25,401.184 cetnarów metrycznych, wartości 21,911.283 koron (+2,380.209 koron, lub 12·18 procent) o przeciętnej cenie po 86 koron 26 h. (—0·40 h.) za cetnar metryczny. Na każdego z robotników przypada udział w produkcyi 4846 cetnarów metrycznych (+505). Przedsiębiorstw wytwarzających surowiec, było 34 (—11), z których było w ruchu 20 (—5). We wszystkich przedsiębiorstwach zatrudnionych było 6364 (+301) mężczyzn, 73 (=) kobiet i 283 (—5) młodocianych robotników; razem więc 6720 (+296) osób. Istniało ogółem 61 (+2) wysokich pieców, z których było w ruchu 42 (+5) przez 1692 (+54) tygodni. Produkcya ogranicza się na 11,922.732 cetnarów metrycznych (+1,478.613 cetn. metr.) surowca o łącznej wartości 92,041.521 koron (+13,014.108 koron) i 1,912.506 cetnarów metrycznych (+134.322) surowca-odlewu, wartości 17,654.321 koron (+2,556.336 kor.), czyli razem 13,835.238 cet. metr. (+1,612.935) żelaza surowego o wartości 109,695.842 koron (+15,570.444 kor.). Średnia cena wynosiła za surowiec kor. 7·97 (+40 h.) za cetnar metryczny, zaś za surowiec-odlew kor. 9·23 (+74 h.). Do ogólnej produkcyi surowca zużyto 30,004.242 cet. metr. (+3,704.312) rudy żelaznej wartości 36,651.140 k. (+5,433.167 koron) i 434.184 cetn. metrycznych rudy manganu (+18.290) wartości 2,278.468 kor. Z tego przetopiono 22,005.346 cetn. m. (+2.907.847) rudy swojskiej i 7,998.896 cetn. metr. rudy zagranicznej. Zagranicznej rudy użyto 4,311.542 cetn. metr. z Węgier, 1,894.824 ze Szwecyi, 497.130 z Grecyi, 440.230 z Rosyi, 339.279 z Hiszpanii, 228.830 z Bośni, 216.710 z Algieru, 30.744 z Brazylii, 19 175 z Turcyi, 16.590 z Bawaryi i 3846 z Prus. Rudy manganu do przetopienia sprowadzono 343.770 cetn. metr. z Poti, 17.550 z Macedonii, 15.740 z Turcyi, 13.050 z Bośni, 12.770 z Kuby i 6590 z Indyi. Jako materyału palnego użyto 14,852.722 cetnarów metrycznych koksu, 332.813 węgla drzewnego i 7929 cetn. metr. węgla kamiennego o łącznej wartości 46,938.336 koron (+5.250.525).

Fabrykę śrub pod firmą K. Dobrovsky'ego następca w Hohenelbe nabyła w tych dniach firma A. Kluge, która zamierza fabrykę znacznie rozszerzyć i wprowadzić najnowsze urządzenia techniczne.

W sprawie ubezpieczenia robotników w Bośni wypracował rząd projekt, który będzie przedmiotem obrad, na dzień 20 listopada do Sarajewa zwołanej ankiety. Przewodnictwo obejmie radca dworu Mikuli, a wezmą w niej udział delegaci stron interesowanych, t. j. przedsiębiorców i robotników.

Położenie na rynku pracy w Poznaniu w ostatnim czasie polepszyło się nieco. Według sprawozdania miejskiego biura statystycznego było ono w październiku lepsze aniżeli w poprzednich miesiącach. Na bezrobotnych polepszenie owo nie wywrze wielkiego wpływu, albowiem w roku tym jest liczba robotników bez pracy tak olbrzymią, jak nigdy dotąd. Ruch budowlany zupełnie ustał, to też oczekiwać należy, że skutki kryzysu gospodarczego dadzą się w zimie, szczególnie u robotników budowlanych, dotkliwie odczuć.

Rozwiązanie niemieckiego syndykatu producentów surowca żelaznego wywarło bardzo niekorzystny wpływ na niemieckich rynkach żelaznych, ponieważ ceny żelaza stale spadają. Oczywista, że ten „niekorzystny wpływ" odnosi się do producentów, lecz nigdy do nabywców. Z Düsseldorfu donoszą, że cena żelaza sztabowego za cetnar metryczny wynosi 97½ marek. Tak niskich cen żelaza nie było od lat, dlatego niemiecki świat finansowy prorokuje fabrykom, które zawarły umowy dostarczania żelaza po tej cenie, kolosalne straty. Chwilowo podniosła się cena na 110 marek, jednakowoż natychmiast spadła. Import żelaza z Niemiec do Austryi przybrał w bieżącym roku większe rozmiary aniżeli w latach poprzednich. Podajemy poniżej daty z września b. r., które przedstawiają się jak następuje:

Wywóz z Niemiec do Austryi:

	Wrzesień 1908	Sierpień 1908	Od stycznia do września w r. 1908	Od stycznia do września w r. 1907
	cetnarów metrycznych			
Surowiec . . .	20.582	21.514	247.058	44.725
Półfabrykaty .	48.230	38.374	632.611	78.957
Żelazo stare i odpadki (bruch)	60.389	59.199	491.552	149.972
Razem .	129.201	119.087	1,371.221	273.654
Żelazo sztabowe i w zwojach .	21.620	22.825	164.003	46.394
Blachy	10.669	19.460	110.772	61.353
Drut	3.131	2.326	21.730	12 017
Szyny kolejowe	846	7.421	20.751	4.959
Osie kolejowe .	1.710	4.378	56.569	18.873
Odlew do kucia	4.801	5.324	48.433	25.534
Żelazne części budowlane (do kucia . . .	3.381	2.933	20.691	5.294
Razem .	46.158	64.667	442.949	174.424

Widzimy z powyższego zestawienia, że wywóz żelaza z Niemiec do Austryi w porównaniu z rokiem ubiegłym, jest więcej jak podwójny. Przytem podnieść należy, że we wrześniu wprawdzie podniósł się wywóz surowca i półfabrykatów, natomiast spadł odnośnie do całofabrykatów, a mianowicie zmalał import szyn kolejowych, blach i t. p. w porównaniu z sierpniem b. r. — Jak na sprawę rozbicia syndykatu i spadku cen zapatrują się kierujące w górnictwie i hutnictwie osoby, wskazują sprawozdania dyrektorów, przedłożone walnym zgromadzeniom akcyonaryuszy. Tak naprzykład dyrektor fabryki Laura-Huty zapatruje się na całą sprawę bardzo sceptycznie. Zdaniem jego barometrem przemysłu metalurgicznego są koleje państwowe, a zapotrzebowanie tych spadło o okrągło 10 milionów marek. Mimo to jednak nikt jeszcze przed paru miesiącami nie odważyłby się prorokować takiego położenia przemysłowi żelaznemu, w jakim on się obecnie znajduje, a winę tego ponosi — rozbicie syndykatu. Przemysł żelazny przeżywa kryzys, specyalnie obecnie znajduje się chwilowo w nader przykrem położeniu, jak zresztą we wszystkich krajach.

Nawet w Austryi, która dotychczas stanowiła zawsze wyjątek, daje się odczuwać pogorszenie w przemyśle. Sądzę jednak — kończył dyrektor — że z wiosną nastąpi polepszenie; obecnie ceny żelaza stoją bowiem na najniższym szczeblu.

Z warsztatów i fabryk.

Witkowice. (Znowu nowe kalectwo dwóch robotników). W tutejszej odlewarni żelaza „na jamie" jest umieszczona winda, poruszana motorem elektrycznym, do wyciągania piasku. Szala tej windy nie wypróżnia się automatycznie, jak to bywa zwyczajem, lecz musi ją zawsze przewracać robotnik. — W nocy z 24 na 25 października, gdy robotnik przewracał windę, lina trzymająca ją, urwała się, skutkiem czego uderzony robotnik doznał złamania ręki oraz silnego skaleczenia głowy. Drugiemu robotnikowi, znajdującemu się wówczas na dole, spadająca szala podcięła obie nogi. To podwójne nieszczęście spada straszną odpowiedzialnością na przedsiębiorstwo witkowickie, tę piekielną mordownię robotników. Jest to potwornem lekceważeniem sobie życia ludzkiego, tak długo pozostawiać linę, dźwigającą olbrzymie ciężary, aż za zwykłem poruszeniem musi się urwać. Czyż to nie należy do ludzi fachowych kontrolować, czy lina zachowała zdolność do utrzymania odpowiedniego ciężaru? Lecz zarząd hut witkowickich takiemi błahostkami się nie zaprząta — gdyż wszelkie morderstwa uchodzą mu bezkarnie! *„Robotnik Śląski".*

Baczność!

Z dniem pierwszego listopada b. r. przeniósł się lokal Redakcyi i Administracyi „Metalowca" na ulicę Wiślną L. 5, II piętro, jak również Krajowy Sekretaryat Związku Metalowców. Listy przeznaczone dla Redakcyi lub Administracyi należy od 1 listopada adresować: „Metalowiec", Kraków, zaś listy przeznaczone dla Sekretaryatu: Wilhelm Topinek, Kraków, Wiślna 5, II piętro.

Przegląd społeczny.

Księża popierający ruch robotniczy. Organizacya zawodowa może być silną tylko wtedy, jeżeli należą do niej możliwie wszyscy robotnicy jednego zawodu. Szkodę wyrządza przeto sprawie robotniczej każda organizacya, która organizuje robotników podług przekonań politycznych i religijnych. W Szwajcaryi ks. proboszcz Pflüger jest redaktorem dziennika socyalno-demokratycznego w Zurychu, a cały szereg innych księży pełni funkcye agitatorów socyalistycznych.

W Norwegii jest ksiądz przewodniczącym klubu posłów socyalno-demokratycznych w parlamencie. W Ameryce i Holandyi istnieją nawet w łonie partyi socyalistycznej specyalne stowarzyszenia duchownych. W Anglii należy bardzo wielu duchownych kościoła anglikańskiego do federacyi socyalno-demokratycznej; na odbytym w tym roku synodzie pan-anglikańskim, pod przewodnictwem biskupa z Massachusetts, uchwalono rezolucyę, oświadczającą się za socyalizmem i za walką klasową proletaryatu przeciw kapitalizmowi. I to nietylko wśród duchowieństwa protestanckiego, lecz nawet wśród księży rzymsko-katolickich widzimy podobne objawy; w Holandyi wybitnymi agitatorami partyi socyalno-demokratycznej są dwaj księża rzymsko-katoliccy: proboszcz ks. dr J. van den Brink i franciszkanin van Vorst, słynny kaznodzieja. W Polsce jest gorącym zwolennikiem wolnego ruchu robotniczego ks. Antoni Wysłouch, kapucyn, sławny pisarz i obrońca ludu pracującego, człowiek głębokiej wiary, dla którego religia była nietylko słowem, ale i czynem i który dlatego rozdał cały swój znaczny majątek między ubogich. Ustrój kapitalistyczny potępił on jako niechrześcijański, pisząc:

On — ten ustrój obecny jest potworem, co pożera jednych i krew z nich wysysa — a przyczyną upadku drugich —

On wyniszcza robotników, a hańbi kapitalistów, zmuszając ich do życia z wyzysku —

Do życia z krzywdy —

Do życia kosztem ludu — do pozornego szczęścia i nędzy milionów.

Wszyscy ci księża występują energicznie przeciw mieszaniu religii ze sprawami zawodowemi i dowodzą, że kto w imię chrześcijaństwa agituje na rzecz związków „chrześcijańskich", względnie katolickich, ten poniża naukę Chrystusa i naraża ją na wielkie straty. Dlaczego więc założyciele i protektorzy związków „chrześcijańskich" i narodowo-polskich nie żądają od przedsiębiorców, żeby przystępowali tylko do związków „chrześcijańskich" lub narodowych? Dlaczego nie mówią oni katolickim fabrykantom i właścicielom kopalń, żeby stworzyli sobie osobną organizacyę, ponieważ innowiercy i masoni wśród magnateryi kopalnianej zwalczają religię i podkopują religijność katolickich przedsiębiorców i właścicieli kopalń? Dlaczego nie ganią polscy narodowcy wszystkich przedsiębiorców, którzy łączą się razem z Niemcami? Gdy polscy lekarze miasta Poznania połączyli się w jeden związek zawodowy razem z Niemcami i żydami, wtedy pisały gazety narodowo-polskie, że lekarze postąpili zupełnie słusznie, gdyż sprawy zawodowe nie mają z narodowością nic do czynienia. Ale robotnikom polskim nie chcą panowie narodowcy tego prawa przyznać, raczej bryzgają błotem oszczerstwa na tych Polaków, którzy polskim robotnikom radzą, żeby z niemieckim proletaryatem szli ręka w rękę, skoro chodzi o polepszenie bytu.

Metalowcy! Czytajcie i prenumerujcie prasę partyjną!

Rozmaitości.

Zniszczenie węgierskiej organizacyi kolejarzy przez rząd. Kossuth, który jako minister handlu jest naczelnym zwierzchnikiem kolei państwowych, doprowadził do końca swe dzieło zniszczenia organizacyi kolejarzy; ukazem z 15 października zarządził zawieszenie działalności organizacyi i nakazał śledztwo, którego wynikiem może być tylko zupełne rozwiązanie organizacyi. Gwałt ten uzasadnia rząd tem, że organizacya odmówiła przedłożenia listy członków, pozwalała swym urzędnikom brać udział w obradach i kierownictwie organizacyą, krytykowała zarządzenia ministra w „obraźliwym" tonie, a wkońcu, że organizacya przetłómaczyła zarządzenia ministra na obce języki i przesłała je pismom zagranicznym. Szczególnie ostatni krok, który odkrywa wobec zagranicy łajdactwa Kossutha, oburzył uczucia „patryotyczne" ministra. Syn starego Kossutha, który stoi na czele partyi, broniącej rzekomo ideałów rewolucyjnych z r. 1848, zniszczył już organizacyę robotników rolnych, a teraz zabrał się do robotników przemysłowych i transportowych. Ostatecznym jego celem jest przywrócenie robotników do dawnego stanu niewoli, co mu się jednak nie uda.

Masowe wydalanie robotników polskich. Wszyscy robotnicy polscy, pracujący w kopalni węgla brunatnego w Neuhaldensleben, otzymali nakaz natychmiastowego opuszczenia granic pruskich. Wobec tego pisze „Magdeburger Zeitung", iż rozporządzenie to będzie miało smutne skutki, ponieważ kopalnie nie zdążą dostarczyć cukrowniom dostatecznej ilości węgla. Cukrownie zaś poniosą nieobliczalne straty, gdyż poczyniły wielkie zobowiązania. Brak robotników da się we znaki wielkim przedsiębiorstwom. W przyszłym numerze zajmiemy się obszerniej sprawą zatrudniania po kopalniach zagranicznych robotników.

Przewrót w opalaniu. Maszynista Domiszewski z Kołomyi wynalazł aparat do opalania pieców i kuchni. Ten godny polecenia wynalazek służy do opalania ropą zwyczajną i odbenzynowaną, z wykluczeniem eksplozyi i będzie najtańszym opałem. Zgłoszony został do opatentowania w kilku państwach i wkrótce wejdzie w użycie, będzie kosztował kilka koron.

Niedawno odbyła się próba demonstracyjna przy udziale posłów, dziennikarzy i publiczności. Próba ta wypadła wprost wspaniale. W 48 minut po spaleniu 1 litra zwykłej ropy duży piec kaflowy został całkiem na gorąco rozgrzany.

Spodziewać się należy, że sfery rządzące w Galicyi, w interesie rozwoju przemysłu, przyczynią się do poparcia tego wynalazku, co przy obecnej drożyźnie opału będzie wielkiem dobrodziejstwem, zwłaszcza dla biednej ludności.

Kobiety w sejmie finlandzkim. Przy ostatnich wyborach ponownych, z udziałem kobiet, do sejmu finlandzkiego wybrano kobiet 25 (poprzednio 19); największą ilość kandydatek wybrano z pośród socyalnych demokratek, bo 13. Szwedzka partya ludowa ma 3, starofińska 6, młodofińska 2 i agrarna 1. W liczbie tej jest jedna doktorka filozofii, jedna inspektorka przemysłowa, reszta to nauczycielki, robotnice, gospodynie. Nowowybrane przedstawicielki ludu złożyły sejmowi 28 petycyj i 4 wnioski, między którémi są: o upaństwowienie fińskiej szkoły koedukacyjnej w Iisalmi; o rozpowszechnienie szkół koedukacyjnych; o prawo dla dzieci nieślubnych; o rewizyę praw, dotyczących wspólności majątkowej małżonków; o władzę matki zamężnej nad dziećmi; o schroniska dla sierot i dzieci nieślubnych wraz z matkami; o prawo do służby państwowej dla kobiet; o zorganizowanie kolonii dla przestępców małoletnich; o ustanowienie inspektorek sanitarnych; o zmianę prawa wynajmu i zabezpieczenie swobody kobietom na ulicy; o okrucieństwo względem zwierząt. Wiele z tych petycyj jest powtórzeniem wniesionych już do poprzedniego sejmu, a których nie zdążył on załatwić.

Z ruchu robotniczego w Belgii. Kryzys przemysłowy w Belgii spowodował niezwykłą nadprodukcyę: masa towarów leży w składach, ceny spadają, a wraz z tem zmniejsza się płaca robocza. Najbardziej ucierpieli robotnicy w kopalniach węgla. Okoliczność ta skłoniła najpoważniejsze organizacye górników do zwołania na 18 i 19 października kongresu w Liege. Kongres ten po dłuższych naradach jednogłośnie uchwalił, że należy zwołać komitet międzynarodowy, któryby uchwalił wstrzymać pracę w kopalniach węgla na całym świecie na dwa tygodnie, w celu zmniejszenia zapasów węgla.

Drugim środkiem zaradzenia jest, według kongresu, ograniczenie dnia roboczego pracujących w kopalniach. Na 2 listopada wyznaczono olbrzymie demonstracye w większych ośrodkach przemysłu węglowego. Gdyby parlament i po tych demonstracyach nie przystąpił natychmiast do rozważania wniosku ustawodawczego socyalistycznej partyi o ograniczeniu pracy, to organizacye górników odwołałyby się do ogółu robotników, proponując strejk powszechny.

Z powodu strejków i bojkotów omijać należy następujące miejscowości:

Metalowcy wszystkich kategoryj: Kraków (Fabryka M. Petersheima); **Trzebinia** (fabryka Rudolphiego); **Wiedeń**; **Marbach** nad Dunajem (firma Weissgeber); **Mödling** (firma Kleiner i Fleischmann); **Aussig** (Münzerhütte); **Berno** (wszystkie fabryki maszyn); **Müglitz** (firma J. Doczekal).

Odlewacze i formierzy: Kraków (fabryka M. Petersheima); **Trzebinia** (fabr. Rudolphiego); **Mürzzuschlag** (firma Bleckmann); **Berann** (firma J. Schimonek); **Trentenau** i **Praga** (firma Bendelmayer); **Neisse** (firma Retlig i S-ka).

Stolarze modelowi: Wiedeń (fabryka maszyn Dengg i S-ka, firma Th. Schultz i L. Goebel, fabryka maszyn).

Pilnikarze: Budapeszt (wszystkie fabryki).

Instrumenciarze: Grasslitz.

Kowale i ślusarze kasowi: Wiedeń (wszystkie firmy).

Palacze i maszyniści: Żywiec (fabryka papieru).

Za ogłoszenia Redakcya nie przyjmuje odpowiedzialności. — Cena ogłoszeń w nagłówku.

Właściciele: **Ludwik Exner** i **Franciszek Domes.** Wydawca i odpowiedzialny redaktor: **Mikołaj Kozłowski.** Drukarnia Ludowa w Krakowie